

Andrzej L. ZACHARIASZ

Metoda poznania teoretycznego a problem jej konstytucji

Method of Theoretical Cognition and the Problem of Its Constitution

UWAGI WSTĘPNE

Aby poznanie było możliwe — podobnie zresztą jak wszelkie inne działanie — musi istnieć nie tylko „ktoś”, kto poznaje i „coś”, co jest poznawane, ale także każdorazowo dokonuje się ono w „określony sposób”, który nazywamy powszechnie metodą. Przekonanie natomiast, że poznanie jest także formą działania oznacza, że jest ona również warunkiem poznania. Zauważmy przy tym, że w dziejach myślenia teoretycznego, podobnie jak w przypadku pozostałych członów wymienionej relacji, wypracowano nie tylko wiele metod, które zostały uznane za teoretyczne, ale także podejmowano próby podania ich teoretycznego statusu. Autorzy znakomitej większości z nich dążyli do sformułowania takich, które uzasadniałyby czy też prowadziły do osiągnięcia wiedzy nierelatywnej, określanej tradycyjnie mianem *episteme*. Uwzględniając ten status metod, ich koncepcje jak i same metody — w odróżnieniu od tych, które nie gwarantowały tego rodzaju wiedzy — można by je określić jako epistemologiczne. Takie próby znalazły swój wyraz już w filozofii Arystotelesa, a zwłaszcza w jego koncepcji dedukcji. Podejmował je także Descartes, proponując filozofii postępowanie na wzór nauk matematycznych. W wieku dwudziestym z analogiczną ideą wystąpił Husserl, formułując metodę fenomenologiczną. Dodajmy, że tego rodzaju konstrukcje, w przypadku gdy były pojmowane jako absolutne, w znaczeniu spełniające wymóg „teoretyczności”, postulowały lub wręcz prowadziły do eliminacji z filozofii i nauki innych form postępowania.

Przedmiotem rozważań tego artykułu jest analiza podstaw konstytuowania się metody czy też metod, które funkcjonują w poznaniu teoretycznym. Nie stawiamy sobie zatem za cel sformułowania jeszcze jednego „sposobu poznania”, ale rozważenie kwestii, jak dochodzi do jego ukonstytuowania się, a tym samym do ustalenia faktycznego statusu metody.

Istotne będą tutaj przede wszystkim warunki fundujące metodę w perspektywie ontologicznej, a w tym także kategorie znaczeniowe, które determinują ją jako teoretyczną, a nie na przykład sposób zachowań potocznych, artystycznych czy też religijnych. Podejmując tę kwestię, rozważmy najpierw problem jej ontycznych podstaw.

ONTYCZNE WARUNKI KONSTYTUCJI METODY

Określenie metody jako warunku czy też sposobu postępowania, a więc jako elementu determinującego działanie, zakłada jej realność. Pojawia się zatem kwestia wskazania na rzeczywistość czy też, inaczej mówiąc, sferę istnienia znajdującą się u jej podstaw. W przypadku podmiotu za taką uznaje się z zasady byt ludzki.¹ Jako przedmiot poznania może natomiast konstytuować się zarówno człowiek, jak i otaczająca go rzeczywistość. Niemniej sytuacja ta oznacza, że wszelka rzeczywistość, którą można by określić jako realną, to znaczy daną za pośrednictwem wrażeń zmysłowych i wyznaczającą podstawy relacji działania, w tym także poznawczego, konstytuuje się bądź jako przedmiotowa, bądź też jako podmiotowa. Jest ona równoznaczna także i z tym, że wydaje się, iż nie sposób wskazać na sferę istnienia realnego, na podłożu którego konstytuowałyby się metoda.

W konsekwencji pozostawało wiązanie ontycznych podstaw metody bądź to z rzeczywistością podmiotową, bądź też przedmiotową. Stan ten znalazł zresztą swój wyraz w formułowanych koncepcjach jej statusu. Dodajmy, że za stanowisko odrębne od wymienionych, jako że jego zwolennicy szukają uzasadnienia dla sposobu postępowania w irrealnej sferze istnienia, należałoby uznać koncepcje transcendentale. Te możliwości wyznaczają podstawowe tendencje w myśleniu na temat ontologii metody.

Pierwsze dwa z nich funkcjonują w ramach ontologicznej idei uzasadniania prawomocności poznania teoretycznego.² Przedstawiciele tej, którą w odróżnieniu od subiektywistycznej można by nazwać obiektywistyczną, podstawy dla konstytucji metody poszukują w rzeczywistości przedmiotowej. Wydają się oni twierdzić, że rzeczywistość jako przedmiot działania wyznacza jego „sposób”. Odwołując się do analogii, można stwierdzić, że przyjmują, iż metoda konstytuuje się na tej samej zasadzie, jak w przypadku, gdy ukształtowanie terenu wyznacza „drogę”. Tak

¹ Używamy tutaj sformułowania „z zasady”, ponieważ są formułowane koncepcje, które pojęcie podmiotu wiążą z takimi kategoriami jak: klasa, naród czy też pewne grupy społeczne itp.

² Ontologiczną ideę prawomocności poznania teoretycznego omawiam w pracy *Tożsamość bytu i myśli a problem ontologicznej prawomocności poznania teoretycznego*, [w:] A. L. Zachariasz (red.): *Profil racjonalności*, Lublin 1988, s. 40—71.

w ramach tego paradygmatu jest ona ujmowana zarówno w filozofii racjonalistycznej, empirycznej, jak i irracjonalistycznej. Zgodnie z tymi założeniami, zarówno w arystotelesowskim sylogizmie, baconowskiej indukcji czy też bergsonowskiej intuicji należałoby widzieć „funkcję” lub też nawet „odwzorowanie” przyjmowanej przez poszczególnych autorów koncepcji rzeczywistości.

Subiektywistyczna perspektywa — w ramach stanowiska ontologicznego — sformułowana została natomiast przez tych myślicieli, którzy podstawę dla konstytucji metody znajdowali w strukturze bytu ludzkiego. Przesłanki teoretyczne dla tego typu rozwiązania formułowała już filozofia Descartesa, a zostały one rozwinięte w myśli Kanta, zwłaszcza w jej empirycznej, to znaczy psychologizycznej interpretacji. I tak, w przypadku operacji intelektualnych, ontologicznych podstaw metody, podobnie jak i logiki — zgodnie z tym stanowiskiem — należałoby szukać w strukturze myśli. Sposób działania praktycznego byłby natomiast wyznaczany, obok myśli, także poprzez cielesność bytu ludzkiego. Inaczej mówiąc, to człowiek konstytuując się jako podmiot jest tą rzeczywistością, która determinuje sposób działania, a więc zarówno myślenia, jak i czynności praktycznych.

Odrębną od przedstawionych próbą uzasadnienia statusu metody jest ta, którą — na zasadzie analogii do transcendentálnych i apriorycznych form zmysłowości i kategorii intelektu — dałoby się wyinterpretować z poglądu kantowskiego.³ Sposób działania — przynajmniej w jego podstawach — sprowadzałby się tutaj do realizacji obowiązujących *a priori* ogólnie ważnych i koniecznych wyznaczników postępowania. W tym sensie aprioryczna i transcendentálna struktura metody poprzedzałaby konkretną jej empiryczną realizację. Określone czynności, aby mogły zaistnieć jako poznawcze czy też religijne, moralne itp., winny spełniać aprioryczne i transcendentálne formuły ich realizacji. Niewątpliwie tego rodzaju rozwiązanie — mimo iż formalnie odmawia się mu uzasadnienia ontologicznego — narażone jest jednak na zarzut metafizyczności. Wydaje się ono bowiem zakładać obowiązywanie jakiejś niezależnej od empirii struktury urzeczywistniania poszczególnych dziedzin kultury. Niewiele w ocenie tej sytuacji zmienia — tak, jak to ma miejsce w koncepcji Kanta — związanie form czy też kategorii transcendentálnych z pojęciem tak zwanego czystego rozumu teoretycznego. Te bowiem, o ile nie

³ Kant wprowadził bezpośrednio nie podejmuje problemu statusu metody działania, a w tym także i poznania teoretycznego. Niemniej zarówno podstawowe tezy jego filozofii, jak również stwierdzenia dotyczące „poznania płynącego z czystego rozumu” czy też metody syntetycznej i statusu logiki transcendentálnej w pełni, w naszym przekonaniu, uzasadniają tego rodzaju interpretację.

mogą zostać ufundowane w realnym bycie, również funkcjonują jako metafizyczne wzorce.

Metoda w transcendentalizmie pojmowana byłaby jako niezależna zarówno od rzeczywistości stanowiącej przedmiot poznania teoretycznego, jak i od działającego, empirycznego podmiotu. Zwolennicy tej idei, odwołując się w jej uzasadnieniu do tak zwanych transcendentalnych wyznaczników określonych rodzajów działań, widzą w nich zarazem czynnik determinujący konkretne myśli czy też czyny. Podmiot nadaje więc działaniu powszechny i ogólny wymiar poprzez wpisanie go w obowiązujące apriorycznie i transcendentalnie wyznaczniki sposobu jego realizacji.

Oczywiście, przy takim rozumieniu statusu metody trudno mówić o jej „kształtowaniu się” czy też „konstytuowaniu” w działaniu. Jej obowiązywanie bowiem „wyprzedza” konkretne czynności praktyczne czy też akty intelektualne. W rezultacie, poszczególne zachowania poznawcze należałoby uznać za empiryczną realizację czy też — wyrażając tę myśl dokładniej — za empiryczny przypadek apriorycznie i transcendentalnie obowiązujących wyznaczników metody. Na marginesie tych uwag zauważmy, że stanowisko to jest konsekwencją absolutyzacji formalnych struktur i ich roli w pojmowaniu działania. Niewątpliwie, w przekonaniu jego autorów miało ono prowadzić także do uzasadnienia czy też sformułowania w perspektywie metody warunków wiedzy pewnej.

Pojawia się tutaj jednak pytanie o relację między przedstawionymi wyżej propozycjami a realnym myśleniem czy też działaniami praktycznymi, a dokładniej: sposobami ich urzeczywistnienia. Z pewnością, transcendentalnej koncepcji metody można by zarzucić formalizm i konstruktywizm, a nawet swoistego rodzaju, jak pisaliśmy, metafizyczność. Koncepcje ontologiczne, zarówno obiektywistyczne, jak i subiektywistyczne wydają się być natomiast narażone na zarzut jednostronności. Pierwsza z nich, jak to staraliśmy się wykazać, znajdując podstawę dla metody w strukturze bytu przedmiotowego, pomija tym samym rzeczywistość podmiotu. Słabą stroną subiektywistycznego uzasadnienia metody jest natomiast niedocenianie w jej konstytucji rzeczywistości przedmiotowej. Trudno zatem uznać je za adekwatne. Działanie bowiem, jak to stwierdziliśmy, poza samą metodą wyznaczane jest przez oba pozostałe elementy właściwej dla niego relacji, czyli podmiot i przedmiot.

Już choćby te stwierdzenia pozwalają nam na rozważenie — obok przedstawionych stanowisk — jeszcze jednego modelu pojmowania ontologicznych podstaw metody. Uwzględnia on zarówno podmiot, to jest strukturę jego aktywności, jak również rzeczywistość przedmiotową, a w szczególności właściwe jej formy oporności. Metoda mogłaby być tutaj pojmowana jako to, co konstytuuje się w trakcie realizacji określonych czynności, czyli w myśleniu, przeżywaniu czy też w działaniach praktycznych.

METODA JAKO FORMA DZIAŁANIA

Już samo pojęcie metody wskazuje na rzeczywistość, z którą jest ona związana. Jest nią, przy założeniu, iż ta jest sposobem działania, samo działanie. Takie jej określenie, a zwłaszcza wskazanie na tego rodzaju podstawę, wymaga jednak omówienia ich wzajemnej relacji, a więc analizy tego, co oznacza formułowane już niejednokrotnie zdanie, że metoda jest „sposobem realizacji aktywności intelektualnej i cielesnej człowieka jako podmiotu”.

Próbując odpowiedzieć na to pytanie zauważmy, że każde działanie jest właśnie „określone” przez sposób jego realizacji. Sąd ten znajduje potwierdzenie choćby w tym, że w przypadku gdy chcemy cokolwiek pomyśleć czy też zrobić, musimy tego dokonać w „jakiś”, a więc w „pewien” sposób. Co więcej, jeśli go nie znamy ani też przez przypadek nań nie „wpadniemy”, osiągnięcie celu może okazać się niemożliwe. Oznacza to, że sposób działania jest nie tylko immanentną częścią działania i przynajmniej w pewnej części pokrywa się z nim, ale że jest ona także elementem determinującym. Uznając metodę za określającą tym samym uznajemy ją za formę działania, za to, co nadaje mu kształt. Tak jak kształt jest formą rzeczy spajając ją w jedną całość, tak metoda wydaje się spajać określoną myśl czy też czyn. A zatem, w metodzie należałoby widzieć formę, która konstytuuje rzeczywistość jako działanie. Twierdzenie to więc ma ten sam sens jak wtedy, gdy mówimy o formie przedmiotu, ze względu na którą określamy go jako taki a nie inny. Odwołując się do przykładu można by wskazać na nazwę określonej rzeczy, np. stołu, ze względu na jej kształt. Równocześnie należałoby jednak stwierdzić, że tak jak kształt stołu, o ile mógłby istnieć poza rzeczywistością, nie stanowi stołu, tak również i sama metoda, o ile próbowalibyśmy ją oderwać od determinowanej przez nią rzeczywistości, nie konstytuowałaby działania praktycznego czy też myślenia. Sposób realizacji nie wyczerpuje więc rzeczywistości działania, a w szczególności samej aktywności podmiotu ani oporności rzeczywistości przedmiotowej. Dodajmy przy tym, że w porządku ontycznym (tzn. istnienia) odróżnienie metody od działania, czyli formy od określanej przez nią rzeczywistości, może mieć co najwyżej charakter teoretyczny. Tak bowiem jak nie sposób — w znanym nam świecie — mówić o istnieniu poza pewną formą (*resp.* — określeniem), tak również trudno mówić o formie, a w tym przypadku o metodzie — nie popadając w jakąś odmianę idealizmu platońskiego — poza określanym przez nią istnieniem. Tym samym działanie, jak wszelka inna rzeczywistość, w swoich podstawach podlega tym samym determinantom.

PROBLEM KONSTITUCJI METODY

Uznając metodę za formę działania tym samym stwierdziliśmy, że można o niej mówić, w sensie jej zaistnienia, dopiero w momencie zetknięcia się aktywności podmiotu z opornością rzeczywistości. Oznaczało to nie tylko, że tak samo jak działanie konstytuuje się ona w relacji podmiotowo-przedmiotowej, ale również, że jej ontologicznej podstawy należałoby szukać w elementach tej relacji. Jako forma jest zatem metoda każdorazowo związana z konkretnymi aktami myślenia czy też czynami. Oczywiście, takie jej potraktowanie nie oznacza bynajmniej, że pojmujemy ją jako „coś” ulotnego, przemijającego wraz z poszczególnymi przedsięwzięciami. Wręcz przeciwnie, należałoby stwierdzić, że tak samo jak powstające w wyniku określanych przez nią działań rezultaty (znajdujące wyraz zarówno w przekształceniach świata materialnego, jak i ukształtowanych znaczeniach) utrwała się ona w postaci wytworów kulturowych, a więc także w postaci znaczeń związanych z realizowaniem określonego aktu myślowego czy też czynu. W rezultacie, z momentem ich zobiektywizowania w kulturze zaczyna ona funkcjonować jako system pewnych znaczeń determinujących poszczególne rodzaje działań, konstytuując je tym samym jako: poznawcze, religijne, towarzyskie, artystyczne itp.

Przyjęcie tezy, że metoda kształtuje się w działaniu wskazuje na fakt, że jej status pod tym względem nie jest zasadniczo różny od pozostałych członów relacji, a mianowicie podmiotu i przedmiotu. Także bowiem te, jako określone, konstytuują się w działaniu. Należy dodać, że nie wydają się być tutaj istotne dla określenia jej statusu różnice, jakie wynikają z faktu, że u podstaw tych kategorii pozostają bądź to aktywność bytu ludzkiego, bądź też formy oporności świata materialnego lub znaczeń. Tutaj taką rzeczywistością jest samo działanie, które zakłada „spotkanie się” z jednej strony subiektywności bytu ludzkiego, a z drugiej obiektywności rzeczywistości. Należy zatem wskazać na rolę obu. W pierwszej kolejności rozważmy funkcję aktywności człowieka i jej form w konstytuowaniu się metody.

Podjęmując tę kwestię zauważmy, że aktywność podmiotu jak i samo działanie każdorazowo jest „jakieś”. Wynika to z faktu, że jest ono wyznaczane przez właściwą jej strukturę oraz poprzez znaczenia, w systemie których funkcjonuje. One także determinują ją jako pewną podmiotowość⁴, a więc: teoretyczną, moralną, polityczną, życia codziennego itp. Niemniej już z tego, że konkretna myśl czy też czyn są rezultatem reali-

⁴ Problem podmiotu omawiam w rozprawie *Działanie a problem konstytuowania się podmiotu poznania teoretycznego*, [w:] *Profile filozofii dziejów*, J. Litwin (red.), Wrocław 1982, s. 175—217.

zacji aktywności bytu ludzkiego, funkcjonującego w pewnym systemie znaczeń, wynika, że nie jest ona przypadkowa, ale każdorazowo jest „ukierunkowana”. Oznacza to, że jest skierowana na pewną rzeczywistość oraz cel. Zasadne wydaje się zatem — w przypadku omawiania roli podmiotu jako współkonstytuującego metodę — uwzględnienie wszystkich istotnych czynników. Konkludując dotychczasowe uwagi na ten temat, należy wymienić:

1) samą aktywność bytu ludzkiego, a w szczególności strukturę tej aktywności. Ta obejmuje natomiast formy aktywności intelektualnej, przeżyciowo-emocjonalnej oraz aktywność fizyczną a także właściwości wynikające z cielesności bytu ludzkiego;

2) znaczenia wyznaczające funkcjonowanie aktywności bytu ludzkiego jako określonego rodzaju podmiotu;

3) cel działania, czyli te znaczenia, ze względu na które człowiek jako „pewnego rodzaju podmiot” realizuje swoją aktywność.

Okoliczność, że aktywność bytu ludzkiego posiada określoną strukturę, a zatem decyduje o tym, że może ona realizować się w pewien sposób, wyznacza sam „sposób” jej realizacji. I tak już w fakcie, że człowiek jest nie tylko bytem fizycznym, ale i świadomym znajdują swoją podstawę różne metody działania. Są nimi przede wszystkim działania o charakterze intelektualnym oraz te, które realizowane są w sferze rzeczywistości materialnej. Oba te rodzaje aktywności, a więc intelektualna oraz cielesna, stwarzają jednak nie tylko pewne możliwości działań, ale równocześnie wyznaczają ich granice. Pozwala to także mówić o sposobach, które konstytuują się na ich podłożu i są właściwe dla poszczególnych z nich. Wskazując na przykład na aktywność intelektualną człowieka jako moment wyznaczający metodę zauważmy, że pozostaje ona u podłoża przeprowadzania określonych operacji na przedmiotach myśli. Możliwe jest więc tutaj porównywanie, łączenie czy też rozróżnianie znaczeń itp. One także będą pozostawać u podstaw konstytucji określonych metod, a więc: dedukcji, indukcji, rozumowania przez analogię. Same te możliwości oraz ich struktura determinują zatem sposoby realizacji aktywności w sferze znaczeń. Oczywiście, poza powszechnymi można tutaj wskazać również na indywidualne uwarunkowania i predyspozycje intelektualne poszczególnych ludzi. Niemniej w ramach gatunku są to różnice ilościowe, a nie jakościowe.

Aktywność intelektualna, jak pisaliśmy, realizuje się w określonych znaczeniach. Wyznaczają one zarówno przedmioty, na których dokonuje się operacji intelektualnych, jak również determinują zasady, w ramach których ta aktywność funkcjonuje. Dodajmy, że kształtowanie przez znaczenia realizacji aktywności bytu ludzkiego jako podmiotu jest równo-

znaczne także z ograniczeniem, a nawet uniemożliwieniem pewnych jej form. Można tutaj wskazać na pewne reguły wynikające z określonych ideologii czy też religii, zasad obyczajowych lub moralnych, które prowadzą do wypierania, a nawet eliminacji innych sposobów myślenia. Myślenie ekonomiczne może być wypierane, a nawet zastąpione przez myślenie ideologiczne, religijne, naukowe, emocjonalno-przeżyciowe, intelektualne itp. Ze znaczeń wynikają także określone nakazy czy też zakazy właściwe dla pewnych kultur, religii, systemów moralnych. Sposób działania, a w szczególności funkcjonowanie aktów intelektualnych znajduje więc zarówno swój wyraz, jak i swoją determinację — w tym ostatnim przypadku podobnie jak i w samej przyrodzonej strukturze aktywności duchowej człowieka — w znaczeniach.

Aktywność podmiotu w przypadkach bytu ludzkiego nie ogranicza się jednak tylko do wynikającej z intelektu zdolności do myślenia czy też nie wyczerpuje się w takich jej rodzajach, jak przeżycia i emocje, ale wyznaczana jest również poprzez jego cielesność. Także już z samej cielesności oraz właściwej jej struktury wynika nie tylko możliwość aktywności, ale i pewien sposób jej realizacji. Inaczej mówiąc, właściwa człowiekowi budowa jego ciała pozostaje u podłoża sposobu działania. A zatem, zmysły pozwalają mu w ten, a nie w inny sposób odbierać wrażenia świata zewnętrznego, np. obserwować go, dotykać, widzieć, odczuwać, słyszeć itp. Dodajmy, że w grę wchodzi tutaj również i posiadana czy też właściwa cielesności siła fizyczna. W konsekwencji, pojawia się możliwość bezpośredniego wykonania przez człowieka pewnych czynności, a innych zaś przy pomocy specjalnie do tego celu służących narzędzi.

Podmiot określony przez znaczenia to każdorazowo aktywność skierowana na „coś”, także na pewien „cel”; można by więc powiedzieć, że jest on „intencjonalny”. W związku z tym zauważmy, że również „cel” działania wyznacza — uwzględniając strukturę aktywności duchowej i cielesnej — sposób postępowania. I tak, z innym zachowaniem będziemy mieli do czynienia w przypadku, gdy celem będzie np. zniszczenie określonej rzeczy, a z innym, gdy będzie chodziło o jej „uratowanie” od zniszczenia. Inne więc będzie postępowanie archeologa wobec znalezionej przedmiotu, uznanego przez niego za pozostałość minionych kultur, a inne człowieka nie posiadającego wymaganej w tym przypadku wiedzy i systemu ocen. Ten ostatni, oceniając znaleziony przedmiot ze względu na jego np. codzienną przydatność (*resp.* — użyteczność w życiu codziennym), może uznać go za bezwartościowy, a tym samym nie zasługujący na szczególne zainteresowanie.

Skierowanie aktywności działającego podmiotu na „coś”, to — jak wynika z dotychczasowych ustaleń — skierowanie jej nie tylko na osiągnięcie przyszłego, pożądanego stanu, ale także na konkretną rzeczywistość sta-

nowiącą przedmiot aktualnego działania. Rozważmy zatem funkcję rzeczywistości przedmiotowej w konstytuowaniu się metody.

Już omawiając problem ontycznych warunków metody pisaliśmy o koncepcjach, które łączą metodę z rzeczywistością przedmiotową. Choć sąd ten uznaliśmy za jednostronny, jako że neguje on rolę podmiotu w kształtowaniu się metody, to nie znaczy jednak, że tym samym twierdzimy, iż rzeczywistość przedmiotowa nie wpływa na jej konstytuowanie się. Wręcz przeciwnie, zgodnie z tym, co stwierdziliśmy już poprzednio, rzeczywistość przedmiotowa jest jednym z elementów współkonstituujących metodę. Zauważmy, że podobnie jak i podmiotowość bytu ludzkiego, również rzeczywistość przedmiotowa, co niejednokrotnie podkreślaliśmy, istnieje zawsze w pewnych formach. A zatem, właściwymi strukturami swojego istnienia wyznacza ona formy oporności, z jakimi spotyka się aktywność podmiotu.

Omawiając rzeczywistość przedmiotową przypomnijmy, że może ona przejawiać się w dwóch formach. Pierwszą z nich są znaczenia, drugą przedmioty świata materialnego. W obu przypadkach jej różnorodność stwarza pewne możliwości realizacji aktywności podmiotu. Znaczenia, a w szczególności ich treści i formy, będą pozostawały u podstaw operacji pojęciowych, plastycznych czy też przeżyciowo-uczuciowych. Analogiczna sytuacja zachodzi w przypadku rzeczywistości przedmiotowej świata materialnego. I tak, ciężar kamienia, jego rozmiary i kształt „wymuszają” na podmoicie sposób zachowania. Chcąc nim np. rzucić musi użyć nie tylko odpowiedniej siły, ale również odpowiednio ująć go, wykonać określone ruchy itp. Uwzględniając tego rodzaju okoliczności należy zatem przyjąć, że sama rzeczywistość przedmiotowa narzuca „formy” czy też „sposoby działania”.

Konkludując te uwagi można by więc stwierdzić, że metoda, którą tutaj niejednokrotnie utożsamialiśmy z drogą prowadzącą do celu, determinowana jest nie tylko przez podmiot, ale również poprzez oporność rzeczywistości przedmiotowej. Myśl tę można wyrazić jeszcze inaczej, a mianowicie, że metoda jako forma czynności konstytuuje się w wyniku realizacji określonego celu, poprzez podmiot skierowany w swej aktywności na określoną rzeczywistość przedmiotową.

METODA JAKO SYSTEM ZNACZEŃ A KULTURA

Przyjęliśmy, że określona forma postępowania, czyli metoda, konstytuuje się w relacji podmiotowo-przedmiotowej. Niemniej, o metodzie jako sposobie postępowania funkcjonującym w pewnej dziedzinie kultury mówimy wtedy, gdy mamy do czynienia z określonymi formułami, w któ-

rych realizują się akty intelektualne czy też czynności. Powstaje zatem problem sposobu i sfery istnienia, w których reguły te — mimo że samo działanie zostało zakończone — znajdują swój wyraz. Jest to więc zarówno kwestia ich obiektywizacji, jak i petryfikacji. W tej to bowiem formie mogą one funkcjonować również jako czynnik determinujący kolejne przypadki aktywności bytu ludzkiego.

Próbując odpowiedzieć na pojawiające się tutaj pytania zauważmy, że każdorazowo rezultatem wszelkich działań są znaczenia, które w przypadku realizacji aktywności w sferze materialnej równoznaczne są ze zobiektywizowanymi wytworami czy też, inaczej mówiąc, tworam kulturowymi. Tego rodzaju sytuacja zachodzi również w przypadku metody. Także bowiem sposób postępowania konstytuuje się w pewien układ znaczeń związanych z określonym działaniem. Funkcjonują one bądź to w formie określonego wzorca czy też nawet przepisu na pewne postępowanie, które ma prowadzić do określonego „celu”, bądź też „potocznej praktyki”. Oczywiście, istotnym momentem w ukształtowaniu się określonej formuły jest właśnie powtarzalność spełniających ją czynności. Dodajmy, że w perspektywie utylitarnej istnienie tego rodzaju modeli funkcjonujących w sferze znaczeń znajduje swoje uzasadnienie w fakcie, iż „zwalniają” one działający podmiot z wysiłku każdorazowego „dochożenia” do określonego sposobu postępowania. Tak więc możliwość korzystania z wypracowanych już metod prowadzi do ich utrwalania w kulturze.

Stwierdzenie, że metoda jako forma działania pozostaje w ramach relacji podmiotowo-przedmiotowej oznacza także, że każdorazowo jest to jakaś relacja o charakterze teoretycznym, moralnym, religijnym itp. Należy jednak zauważyć, że tak jak podmiot i przedmiot w konkretnym myśleniu czy też praktyce funkcjonują nie tylko w systemie znaczeń właściwych dla określonego jego rodzaju, tak również i na znaczenia konstytutywne dla określonej metody wpływają treści funkcjonujące w całości rzeczywistości kulturowej. A więc, w przypadku działań teoretycznych tłem konstytuowania się tego rodzaju metody będą znaczenia o charakterze religijnym, artystycznym, moralnym itp. Podkreślmy, że treści te niejednokrotnie w sposób istotny mogą wpływać na realizowanie określonych celów, a zatem i samą metodę. I tak, w działaniach związanych z codzienną egzystencją człowieka, np. ze zbudowaniem łodzi czy też innego narzędzia pracy, zgodnie z przyjętą tradycją pewne czynności winny być wykonane tak, aby nie naruszać np. obrzędów religijnych czy też zwyczajów.

W związku z tymi tezami zauważmy, że nie jest bynajmniej sprawą łatwą sformułowanie zasady, według której pewne sposoby nie tylko są powszechnie akceptowane, ale również uznawane za konstytutywne dla

określonego rodzaju działań. Najbardziej prawdopodobne wydaje się, że dałoby się ująć ją w sąd, iż są nimi te, które ukazują się najmniej „energochłonne”, a zarazem najbardziej skuteczne jeśli chodzi o osiągnięcie celu. Niewątpliwie ta reguła „ekonomii działania” będzie potwierdzała się przede wszystkim w kulturach pragmatycznych. Uwzględnienie jednak choćby przytoczonych poprzednio uwag pozwala na odnotowanie sytuacji, które ją relatywizują. Niejednokrotnie bowiem o wyborze bardziej skomplikowanej metody decydują czynniki znajdujące swoją podstawę w tradycji czy też w moralności, w religii itp. W skrajnych przypadkach treści tego rodzaju mogą nawet prowadzić do zakazu nie tylko stosowania pewnych metod, czyli wykonywania w określony sposób czynności skierowanych na osiągnięcie celu, ale w ogóle do zakazu tego rodzaju działań.

PROBLEM KONSTYTUCJI METODY POZNANIA TEORETYCZNEGO

Konstituowanie się metody poznania teoretycznego jest jednym z przypadków jej kształtowania się w działaniu. A zatem, formułuje się ona w ramach relacji podmiotowo-przedmiotowej, w której oba jej człony determinowane są poprzez znaczenia: podmiot, który należałoby tutaj określić jako poznający, to znaczy skierowany w swojej aktywności na zdobycie wiedzy oraz rzeczywistości, która jawi się w tej relacji jako przedmiot poznania. Przypomnijmy, że w istotnej dla tych rozważań perspektywie można wskazać co najmniej na dwie strony działania czy też nawet na dwa różne jego typy, a mianowicie: działania na samych znaczeniach oraz działania w sferze materialnej. Analogicznie można także wyróżnić dwa różne typy postępowania poznawczego. Będą nimi operacje poznawcze w sferze irrealnej oraz te, które są właściwe dla aktów poznawczych w sferze świata materialnego.

Metody postępowania na znaczeniach jako przedmiotach myśli wiążą się przede wszystkim z dokonaniem w perspektywie poznawczej operacjami intelektualnymi. I choć proces formowania się myśli wydaje się przebiegać „własnymi drogami”, niejednokrotnie czy też nawet z zasady nie uświadamianymi przez poznający podmiot, to jednak w wyniku działań poznawczych wykształciły się określone sposoby postępowania, które uzyskały właśnie miano teoretycznych. Znalazły one między innymi wyraz w dedukcji, redukcji, rozumowaniu przez analogię itp. Co więcej, niejednokrotnie niektóre z nich, jak choćby wymienione, uzyskały swój formalny wyraz w postaci ścisłego określenia poszczególnych operacji dokonywanych w ich ramach. Tak więc, zostały sformułowane ścisłe zasady czy też reguły wynikania logicznego, formuły dedukcyjne (sylogizm Arystotelesa), formuły rozumowania indukcyjnego, np. kanony Milla. Dodaj-

my, że ustalono także możliwe błędy i inne nieprawidłowości w tego rodzaju postępowaniach poznawczych.

Analogicznie wypracowane zostały także metody poznawcze rzeczywistości świata empirycznego. Oczywiście, w ramach poszczególnych dyscyplin poznawczych formułowane są odrębne sposoby uwzględniające znaczenia określające intencjonalność aktów poznawczych podmiotu oraz strukturę rzeczywistości stanowiącej przedmiot poznania. Pomijając jednak bliższe określenie metod w poszczególnych dziedzinach — *nota bene* nie są one tutaj przedmiotem rozważań — przypomnijmy, że są między nimi: obserwacja, eksperyment, badania ankietowe itp. Podobnie jak wskazane poprzednio, zostały one również opracowane i ujęte w reguły.

Pierwsze z wymienionych, jako że nie odwołują się bezpośrednio do doświadczenia świata empirycznego, ale realizowane są wyłącznie w sferze znaczeń, odpowiadają tym, które określane są jako racjonalistyczne. Drugie natomiast to metody empiryczne. Tradycyjne rozróżnienie tych dwóch sposobów postępowania poznawczego oznacza niejednokrotnie pojmowanie ich jako przeciwstawnych czy też nawet wykluczających się. Rozróżnienie to opiera się przede wszystkim na przeciwstawieniu sfery intelektualnej podmiotu (*resp.* — rozumowej) sferze jego cielesności i zmysłowości. Równocześnie jego zwolennicy zdają się zakładać, że jest możliwe poznanie poprzez same pojęcia czy też z samych pojęć. Sytuacja wydaje się jednak zupełnie inaczej przedstawiać, gdy przyjmiemy, że pojęcia i właściwe im znaczenia konstytuują się w działaniu. Oznacza to, że znaczenia znajdują swoją podstawę nie tylko w intelekcie, ale i w sferze zmysłowości, a więc wyznaczane są również poprzez oporność empirycznej rzeczywistości przedmiotowej. Jeśli więc przyjmuje się, że także w przypadku poznania racjonalnego rzeczywistość przedmiotowa jest wyznaczana poprzez znaczenia, to trudno mówić, że są możliwe operacje intelektualne mające charakter wyłącznie aprioryczny czy też czysto intelektualny. Każda bowiem tego rodzaju rzeczywistość zapośredniczona jest w sferze empirycznej. Równocześnie należy zauważyć, że także rzeczywistość empiryczna jako przedmiot poznania teoretycznego nie jawi się poznającemu podmiotowi poza sferą znaczeń. Jest ona bowiem w nich zapośredniczona. Stąd też empiria jako przedmiot poznania teoretycznego funkcjonuje nie tylko na poziomie percepcji zmysłowej, ale także jawi się jako znacząca.

Oba te typy poznania, zarówno odwołujące się do metod racjonalnych, jak i empirycznych, niejednokrotnie bywały przedmiotem dość ostrych krytyk i kontrowersji. Szczególnie w okresie rozwoju dyscyplin szczegółowych i wydawałoby się niepodzielnego panowania metod empirycznych niejednokrotnie dowodzących bezużyteczności poznania racjonalnego jako

naukowego. Najczęściej formułowany był zarzut, że dedukcja nie jest postępowaniem, które prowadzi do pozyskania nowej wiedzy. Problem statusu poznania racjonalnego jest jednak znacznie bardziej skomplikowany, niż sądzą zwolennicy tego rodzaju sformułowań. Na wzajemne związki obu tych typów poznania wskazuje choćby fakt, że znaczenia będące w tym przypadku przedmiotem operacji intelektualnych konstytuują się w działaniu, a więc są zapośredniczone w doświadczeniu świata empirycznego. Uwzględniając tę sytuację można przyjąć, że poznanie racjonalne jest niczym innym jak wyciąganiem konsekwencji z doświadczenia ujętego w formie pojęć (czy też wiedzy zawartej w znaczeniach), a nie uświadamianej poprzez podmiot w potocznym funkcjonowaniu ich w języku.

Poznanie racjonalne może zatem rozwijać się jedynie na bazie nagromadzonej wiedzy w badaniach empirycznych. W jego ramach niewątpliwie dochodzi do formułowania nowych rozwiązań, wypracowania pojęć teoretycznych i ogólnych koncepcji poznania rzeczywistości. Podkreślimy, że aparatura, wypracowana w tego typu poznaniu, właściwa i przydatna jest nie tylko do operacji o charakterze intelektualnym, ale także do ujmowania rzeczywistości w ramach doświadczenia, czyli na poziomie poznania empirycznego. Ta wzajemna więź między metodami poznania racjonalnego i empirycznego znajduje swój wyraz nie tylko w okresach szczególnego zainteresowania poszczególnymi typami badania, ale także w sytuacjach kryzysowych w rozwoju poznania teoretycznego. W przypadku racjonalizmu ich oznaką jest brak nowych rozwiązań teoretycznych, jałowość rozważań, brak nowych problematyk czy też nowych systemów teoretycznych. Analogicznie sytuacja przedstawia się w kryzysach badań empirycznych. Także i te wyrażają się w badaniach o charakterze przyczynkarskim. Negatywnie na rozwój poznania wpływa także w poszczególnych dziedzinach brak całościowej koncepcji rzeczywistości jako przedmiotu poznania teoretycznego. Można by zatem przyjąć, że być może najbardziej pożądaną byłaby sytuacja, w której rozwój nauk pozytywnych i filozofii byłby oparty na harmonijnym uzupełnianiu się obu tego rodzaju metod, a więc i typów poznania.

Już na wstępie zauważyliśmy, że metoda poznania w istotny sposób wyznaczana jest rozumieniem samego pojęcia „teoretyczności”. I tak w modelu, w którym poznanie teoretyczne utożsamiano z faktyczną prawomocnością wiedzy do miana postępowania naukowego czy też filozoficznego pretendują także i te, które uzasadniają prawdopodobny czy też nawet relatywny status wiedzy. Inaczej natomiast pojęcie teoretyczności metody jest rozumiane w koncepcjach maksymalistycznych. Teoretyczność jest tutaj, między innymi jej znaczeniami, utożsamiana z ideą wiedzy pewnej (*episteme*). Stąd też do miana metody naukowej czy też filozoficznej mogą pretendować tylko te, które prowadzą do tego rodzaju

wiedzy. W tej atmosferze wykształciło się również przekonanie o możliwości „sformułowania” lub „odkrycia” absolutnej, a nawet „idealnej” metody „naukowej”. Niejednokrotnie utożsamiano ją z kryterium naukowości. Tak działo się choćby w przypadku filozofii Husserla czy też neopozytywistów.⁵ Podkreślmy jednak, że przyjęcie proponowanego w artykule rozwiązania, a mianowicie, iż metoda konstytuuje się w działaniu, *de facto* wyklucza tego rodzaju możliwość. Nie sposób tutaj mówić o sformułowaniu postępowania, które mogłoby rościć sobie pretensje do absolutności. Wręcz przeciwnie, każde z nich, zarówno w swoich możliwościach „poszerzenia” wiedzy o rzeczywistości, jak również i fundowaniu statusu jej prawomocności, ma charakter relatywny. Wynika to choćby z faktu, że samo pojęcie działania nie ma statusu absolutnego, a wręcz przeciwnie, pozostaje ono u podstaw relatywizacji powstających w jego wyniku tworów.

Można więc stwierdzić, że w działaniach poznawczych mogą konstytuować się różne metody, w wyniku których osiągana jest jakaś wiedza o rzeczywistości. Waler poznawczy poszczególnych z nich znajduje swoje potwierdzenie przede wszystkim w praktycznym zastosowaniu. Inaczej mówiąc, pozwalają one na ujęcie przez podmiot w kategoriach pojęciowych oporności określonej rzeczywistości, która w tym przypadku konstytuuje się właśnie jako przedmiot poznania. Nie oznacza to jednak, że wszelkie tego rodzaju rezultaty mają jednakową wagę czy też waler poznawczy. O ich wartości każdorazowo, podobnie jak w przypadku metody, decyduje wynikająca z nich możliwość wyjaśniania bądź też rozumienia rzeczywistości. W myśleniu filozoficznym za formułę taką należałoby uznać możliwość racjonalizacji rzeczywistości jako przedmiotu poznania teoretycznego.

METODA JAKO CZYNNIK DETERMINUJĄCY DZIAŁANIA POZNAWCZE. UWAGI KOŃCOWE

Już na wstępie pojawiła się kwestia statusu metody jako czynnika czy też elementu wyznaczającego podstawową relację poznawczą. Uwzględniając dotychczasowe ustalenia przypomnijmy zatem, że przyjęliśmy, iż metoda w swojej zobiektywizowanej formie funkcjonuje jako system znaczeń związany z określoną aktywnością podmiotu i opornością rzeczywistości przedmiotowej. To ostatnie wymaga więc od podmiotu nie tylko jej przyswojenia, ale i postępowania zgodnie z jej wymogami.

⁵ Kwestię statusu metody w filozofii Husserla i neopozytywistów omawiam w: *Metoda a problem prawomocności poznania teoretycznego*, „Studia Filozoficzne” 1986, nr 10, s. 49–68.

Można też stwierdzić, że jako pewien system znaczeń wyznacza realizację aktywności bytu ludzkiego, czyli stanowi jej formę.

Metoda wyznacza także określony horyzont badań. Wynika to z faktu, iż wskazuje ona zarówno na fakty (*resp.* — przedmioty), które należy uznać za istotne pod względem poznawczym a także na możliwe sposoby problematyzacji rzeczywistości. Oznacza to również, że każdorazowo prowadzi ona do pewnego jej ujęcia, czyli bądź to pozwala na przedstawienie tego, co ogólne, całościowe bądź też tego, co indywidualne. Różne metody będą zatem prowadziły do wskazania na różne treści poznawczej rzeczywistości, a zatem również do różnych sądów na jej temat. Dodajmy, że nie widząc możliwości sformułowania „absolutnej” metody poznania teoretycznego nie sposób dowodzić także absolutności wiedzy naukowej czy też filozoficznej. Wręcz przeciwnie, ich różnorodność wydaje się implikować relatywność sądów. Tak więc, choć sama metoda kształtuje się w działaniu, to jednak jako już ukształtowany system znaczeń związany z pewną aktywnością, a w tym przypadku z poznawaniem, niejako zwrotnie określa ona podstawową relację poznawczą, jaką jest relacja podmiotowo-przedmiotowa.

SUMMARY

The object of this paper is the method as one, along with subject and object, of the necessary and at the same time constitutive conditions of theoretical cognition. As such, the method is also the moment of cognition that decides about its validity. With the status and function of method thus understood, the author takes up the problem of the ontological conditions of constituting the method, which are at the same time shown to be specific against the circumstances where the object and the subject of theoretical cognition are constituted. With the specificity of ontological conditions of the method taken into account, it is possible to determine it with the assumption that the basic cognitive relation: object — subject is a relation of action, a name of its form. In his discussion of the constitution itself of the method, the author demonstrates that it takes place in action. With the method of theoretical cognition, this is cognitive activity. As a result, the method in its dimension of objectified culture is here presented as a determinate system of meanings. The concluding paragraph of the paper discusses the question of method as a factor that determines cognitive activities.

